

Niestety nie mogłam być na absolutnie przełomowej i rewolucyjnej debacie na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie profesor Magdalena Środa odkryła sposób na ratowanie klimatu planety Ziemia, sposób nie znany wszystkim ekologom i przyrodoznawcom na tejże planecie.

Nie mogłam być na tym wykładzie, ale główne przesłanie profesor Środy dotarło na szczęście do moich spragnionych oczu. Teraz chciałabym na chwilę ucichnąć, aby oddać cześć tej przełomowej myśli. Wy też uczcijcie to minutą milczenia. A teraz przytaczam rewolucyjną tezę, która zmieni oblicze Ziemi, tej Ziemi:

*Naukowczynie stwierdziła, iż przyjęcie do Polski jak największej ilości muzułmanów mogłoby poprawić klimat, gdyż: „(...) Oprócz alkoholu muzułmanie nie jedzą wieprzowiny, co by z całą pewnością ograniczyło hodowlę, a ograniczenie hodowli by poprawiło klimat w Polsce, więc to mogłoby być też pozytywne”.*

Otóż to. Wcześniej o tym nie pomyślałam. Polska ma wedle danych z zeszłego roku 38 413 000 mieszkańców, którzy nadużywają przestrzeni państwa wynoszącej 312 696 kilometrów kwadratowych, daje to średnią gęstość zaludnienia opiekującą na 123 osób/km<sup>2</sup>. Tylko 123 osoby troszczą się o jeden km<sup>2</sup> przyrody w naszym kraju! To skandal! Do tego część z tych osób je wieprzowinę i pije alkohol.



Cieężko się nie zgodzić z profesor Środą, że przyroda w Polsce miałaby się lepiej, gdyby o kilometr kwadratowy kraju troszczyło się średnio nie 123 osób/km<sup>2</sup>, ale 300 osób/km<sup>2</sup>, albo może i tysiąc! Gdyby dojsć do 15000 osób/km<sup>2</sup> cały kraj byłby zasiedlony równie gęsto jak przeciętne miasto, a przecież wiadomo, że u mieszkańców miast świadomość ekologiczna jest znacznie wyższa niż u wieśniaków, ośmielających się żyć na terenach z gęstością zaludnienia 50 osób/km<sup>2</sup> lub mniej. Do tego tym tysiącom opiekunów przyrody

gnieźdzącym się na jednym kilometrze kwadratowym szczęśliwej ukwieconej łąki towarzyszyłyby nie tylko wieprze, ale owce, wielbłądy i krowy.

Nie muszę chyba wspominać o innych plusach ekologicznego pomysłu Pani Profesor. Zanim przyjadą do Polski ekolodzy z państw muzułmańskich mamy tu tylko nieświadomych katolików i pewną grupkę ateistów. Cóż oni wiedzą o harmonii z naturą?

Najwyżej próbują ubić karpia na Wielkanoc. Tymczasem Zieloni od Mahometa i przyrody mają swoje święto Eid, kiedy każdy musi ubić kozę, wielbłąda lub konia i go zjeść. Nie ma tu miejsca na unikających harmonii z naturą wegetarian, pełen kontakt z przyrodą jest zatem zapewniony. A co innego pozwala lepiej zrozumieć Matkę Naturę niż osobiste ubicie owcy czy wielbłąda i to poprzez powolne wykrwawianie zwierza, a nie zniecierpliwienie, aby nic nie poczuło. Tylko podwójnie zielony przyjezdny ekolog jest w stanie zapewnić zwierzęciu pełną świadomość agonii, szanując przez to (choć nieco rytualnie), jego prawo do świadomej śmierci.

Mam szczerą nadzieję, że przełomowe rewolucyjne tezy prof. Środy przyczynią się do wręczenia tej naukownicy nagrody Nobla. Nie tylko odkryła nieznaną wcześniej, olśniewającą zasadę dotyczącą tego, iż im więcej osób zasiedla kilometr kwadratowy Ziemi, tym bardziej o niego dba. Do tej subtelnej wiedzy doszło odkrycie, iż to właśnie muzułmanie są niejako ekologami z urodzenia, ze swoim świętem Eid, ubojem rytualnym i wieloma innymi ciepłymi gestami wobec natury i ludzi o innych poglądach. Jestem tak olśniona odkryciem naszej Geniuszki, że aż uśmiech wybucha mi na ustach.